

WIĘZI I RELACJE RODZINNE W RODZINACH MIGRANTÓW WAHADŁOWYCH

AGNIESZKA PAWLAK

Zakład Socjologii

Uniwersytet Medyczny w Łodzi

Artykuł koncentruje się wokół zagadnień związanych z transnarodowym rodzicielstwem. Poruszana problematyka mieści się w polu zainteresowań kilku dyscyplin badawczych – socjologii rodziny, psychologii rodziny, polityki społecznej, psychologii międzykulturowej i socjologii migracji. Przedmiotem analiz są strategie rodzicielskie podejmowane przez rodziców wobec dzieci w związku z czasową rozłąką spowodowaną migracją zarobkową jednego z nich. Analizowane są zarówno strategie rodzicielskie podejmowane przez emigrujących rodziców, jak i przez ich pozostających w kraju partnerów. Jednym z czynników różnicujących omawiane strategie jest płeć. Emigrujący ojcowie i emigrujące matki decydują się na inne strategie rodzicielskie na czas emigracji i po powrocie do kraju. Ponadto analizowane są sposoby komunikacji między rodzicem emigrującym a pozostającymi w kraju dziećmi. Empiryczną warstwę artykułu stanowią badania własne autorki wśród migrantów wahadłowych i ich rodzin prowadzone w latach 2010–2014.

Słowa kluczowe: migracje wahadłowe, transnarodowe rodzicielstwo, strategie rodzicielskie

FAMILY TIES AND RELATIONS IN THE FAMILIES OF CIRCULAR MIGRANTS

The article focuses on issues related to transnational parenthood. The topics under discussion are within the scope of interest of a few research fields such as: family sociology, psychology, social policy, intercultural psychology, and the sociology of migration. The article analyses the most crucial parental strategies towards their children related to their temporary separation due to economic migration of one of the parent. Not only parental strategies of those being abroad are taken into consideration, but also the roles of the partners staying in the country of origin. Gender is the one of the factors which differentiates the discussed strategies. Migrating mothers and fathers choose different parental strategies for

the time spent abroad and after their return to the homeland. What is more, the ways of communication between an emigrating parent and children left behind are also the subject of the conducted studies. Research among circular migrants and their families conducted by the author between 2010 and 2014 provides the empirical basis for the article.

Keywords: circular migration, transnational parenting, parental strategies

Według danych *International Migration Report* z 2013 roku w ostatnich dwóch dekadach liczba migrantów na świecie wzrosła o ponad 77 mln. Znaczna część tego wzrostu nastąpiła między 2000 a 2010 rokiem. W tym okresie bywały lata, że przyrost liczby migrantów sięgał rocznie 4,6 mln. Dla porównania w latach 1990–2000 przyrost liczby migrantów wynosił rocznie średnio 2 mln¹.

Częścią tej międzynarodowej społeczności migrantów są również Polacy, którzy często wybierają strategię emigracji wahadłowej, polegającej na kilkumiesięcznych wyjazdach do pracy przerywanych kilkutygodniowymi pobytami w domu. W okresie największego natężenia wyjazdów zarobkowych po akcesji Polski do UE, a więc pomiędzy rokiem 2004 a 2007, procent ogółu Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii wzrósł z 10,5% do 31,8%, a w Irlandii odnotowano jeszcze bardziej spektakularny wzrost z 2,5% do 11,9%². Z kolei z danych Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku wynika, że 1307 tys., tj. 9,6% gospodarstw w skali kraju, miało w swoim składzie osobę lub osoby przebywające za granicą powyżej 3 miesięcy. Oznacza to, że prawie co dziesiąte gospodarstwo domowe miało w swoim składzie emigranta. Dla porównania, w spisie przeprowadzonym w 2002 r. odnotowano nieco ponad pół miliona gospodarstw emigranckich, co stanowiło 3,8% wszystkich gospodarstw domowych w skali kraju. Jeśli od tej liczby odejmiemy jednoosobowe gospodarstwa domowe, to wielkości te nieco się zmniejszą. W 2011 roku było ponad 734 tys. rodzin z emigrantami oraz całych rodzin przebywających za granicą, co stanowi 6,7% wszystkich rodzin. Oznacza to ponad dwukrotny wzrost rodzin z emigrantami w porównaniu z danymi z 2002 roku (ponad 3% rodzin). Ponadto z danych z NSP wynika, że jeśli emigruje jedno z dorosłych członków rodziny, częściej jest to mąż niż żona³.

¹ *International Migration Report* (2013), Department of Economic and Social Affairs Population Division United Nations, New York.

² P. Kaczmarczyk (2008), Współczesne migracje z Polski – próba statystycznej oceny zjawiska, w: Kaczmarczyk P. (red.), *Współczesne migracje zagraniczne Polaków – aspekty lokalne i regionalne*, Warszawa, s. 28.

³ Narodowy Spis Powszechny (2011), <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-ludnosci/gospodarstwa-domowe-i-rodziny-z-migrantami-nsp-2011,12,1.html> [data dostępu: 20.01.2016].

Znaczna część poakcesyjnych migracji ma wahadłowy charakter (część migrantów wahadłowych w którymś momencie decyduje się na wyjazd na stałe i sprowadzenie rodziny). Migranci starają się łączyć pracę poza granicami kraju z życiem rodzinno-towarzyskim w kraju pochodzenia, podejmując szereg specyficznych strategii, które mają im to umożliwić.

Celem artykułu jest analiza – na podstawie literatury przedmiotu i wyników badań własnych – komunikacyjnych i rodzicielskich strategii podejmowanych przez migrantów wahadłowych i ich partnerów wobec siebie nawzajem oraz wobec dzieci i innych członków rodziny.

Chcąc kompleksowo podejść do zagadnienia więzi i relacji rodzinnych w rodzinach migrantów wahadłowych, w swoich badaniach postanowiłam zastosować potrójną perspektywę oglądu sytuacji rodzin z doświadczeniem wahadłowej emigracji zarobkowej:

1. Perspektywę rodzica – emigranta zarobkowego,
2. Perspektywę rodzica stacjonarnego – rodzica, który pozostaje w kraju i zajmuje się dziećmi na co dzień,
3. Perspektywę rodziny bez doświadczeń emigracyjnych (grupa kontrolna)⁴.

Badania własne autorki (wywiady swobodne) zostały przeprowadzone w latach 2010–2014. Dobór próby został dokonany metodą nielosowego doboru próby – metodą „kuli śniegowej” w oparciu o następujące kryteria:

1. Długość okresu emigracji

W próbie badawczej znaleźli się zarówno emigranci długookresowi, jak i krótkookresowi. Emigranci krótkookresowi stanowili próbę kontrolną, której zadaniem było znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy w efekcie krótkookresowej emigracji zaczynają się już procesy, z którymi mamy do czynienia podczas emigracji długookresowej (redefinicja ról, zmiany w tożsamości emigranta itp.).

2. Bycie migrantem wahadłowym

Interesował mnie wahadłowy typ emigracji z uwagi na specyficzne problemy, jaki rodzi ten typ emigracji – sytuacja zawieszenia, problemy integracyjne, redefinicja ról rodzinnych, tymczasowość życia.

⁴ Przeprowadzenie badań w grupie kontrolnej miało na celu wykazanie, iż rodziny niemające doświadczeń związanych z emigracją jednego ze swoich członków również muszą odwoływać się do swego rodzaju strategii komunikacyjnych i rodzicielskich z uwagi na wymuszoną wymogami rynku pracy częstą i długą nieobecność w domu w ciągu dnia jednego lub obojga rodziców. Drugim celem podjęcia badań w grupie kontrolnej było porównanie strategii komunikacyjnych i rodzicielskich w rodzinach emigrantów wahadłowych i w rodzinach bez doświadczeń emigracyjnych. W niniejszym artykule z uwagi na jego ograniczone ramy perspektywa ta nie zostanie przedstawiona.

3. Bycie w związku (formalnym lub nieformalnym) i posiadanie przynajmniej jednego dziecka

Głównym celem projektu i zasadniczą częścią badania była analiza przemian w obrębie ról rodzinnych, podejmowanie swoistych, wymuszonych emigracją strategii rodzicielskich na odległość oraz poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy w rodzinach z doświadczeniem emigracji wahadłowej mamy do czynienia z nowym modelem rodziny (jakie są jego cechy? czy jest to model funkcjonalny czy dysfunkcyjny? na jakie ewentualnie dysfunkcje jest narażony?).

4. Emigrowanie bez partnera /partnerki i dzieci

Do badania zostały włączone osoby, do których po pewnym okresie emigracji dołączył partner /partnerka z dziećmi, jednak miały również doświadczenie samotnej migracji bez rodziny i tego dotyczył wywiad, oraz te osoby, które przez długi okres kontynuują samotną emigrację i nie zdecydowały się na sprowadzenie rodziny.

Grupa badawcza liczy ogółem 72 osoby, w tym 38 migrantów i 33 ich partnerów (nie wszyscy partnerzy migrantów chcieli lub mogli wziąć udział w badaniu). W kilku przypadkach nie udało się bowiem z różnych powodów przeprowadzić wywiadów z partnerami /partnerkami rodziców emigrujących.

Tabela 1.

Liczba migrantów w próbie a typ emigracji

Typ emigracji	Liczba przypadków
Emigrant długookresowy (powyżej 1 roku na emigracji)	24
Emigrant krótkookresowy (poniżej 1 roku na emigracji)	12
Brak danych	2
Ogółem	38

Źródło: badania własne autorki.

W próbie wśród emigrantów przeważali mężczyźni. Spośród 38 badanych emigrantów zarobkowych jedynie 9 to kobiety. Kobiety, które zdecydowały się na emigrację, miały już zazwyczaj kilkuletnie lub kilkunastoletnie dzieci. Powody, dla których na emigrację decydował się partner lub partnerka, przedstawia poniższa tabela.

Tabela 2.

Powody emigracji ze względu na płeć

Powody emigracji kobiet	Powody emigracji mężczyzn
<ul style="list-style-type: none"> • Zapotrzebowanie na pracę w branżach „kobiecych” (sprzątanie, opieka, praca w służbie zdrowia itp.) • Możliwość wejścia w kobiecą sieć emigracyjną (propozycja wyjazdu pochodząca od siostry, kuzynki, sąsiadki itp., które wyemigrowały) 	<ul style="list-style-type: none"> • Praca za granicą dla kobiet jest gorzej płatna • Utrata pracy w kraju • Wychowywanie małego dziecka przez partnerkę (względy kulturowe – to matka powinna być przy małym dziecku) • Niechęć partnerki do wyjazdu zarobkowego za granicę (obawy, lęki związane z pracą i życiem za granicą)

Źródło: badania własne autorki.

Najmłodszy emigrant w badanej grupie miał 22 lata, a najstarszy – 52 lata. W grupie badanych dominowali jednak emigranci młodzi. Średnia wieku w próbie wyniosła 38,29 lat, a mediana wieku wyniosła 39 lat. W większości badani posiadali jedno lub dwoje dzieci. Najmłodsze dziecko w momencie badania miało 10 miesięcy, najstarsze dziecko – 20 lat.

Większość emigrantów wahadlowych, którzy z różnych powodów pozostawili w kraju swoją rodzinę (partnera /partnerkę, dzieci), są emigrantami „mimo woli”. Ich wyjazd można określić jako „emigrację przeżycia”. Dotyczy to zwłaszcza emigrantów wywodzących się z małych miast i wsi, z tzw. Polski B (większość badanych wywodzi się z podlódzkich miasteczek i wsi). Bywa, że potem dochodzą inne motywy emigracji. Motorem pierwszego wyjazdu jest jednak zazwyczaj trudna sytuacja finansowa, życiowa, rodzinna, co ilustrują poniższe wypowiedzi badanych:

Zapadła wspólna decyzja. Spodziewaliśmy się drugiego dziecka. Żona była w ciąży. Nie mogłem znaleźć dobrze płatnej pracy w Polsce. Poza tym miałem wyrok sądowy w zawieszaniu, co utrudniało mi znalezienie pracy (RE16m: 7–10)⁵.

Głównie zarobkowa, bo po stracie naszej działalności właściwie wypadliśmy z rynku pracy (RE20k: 7–8).

⁵ Wyjaśnienia symboli, którymi zostały oznaczone wywiady: wywiady z rodzicami stacjonarnymi zostały oznaczone symbolem RS, numerem porządkowym oraz literką „m” (mężczyzna) i „k” (kobieta), a wywiady z rodzicami emigrującymi – symbolem RE, jak również numerem porządkowym (w przypadku par małżeńskich te numery były analogiczne) i literką „m” lub „k”, a więc np. symbol RE17m – oznacza mężczyznę-emigranta; liczby na końcu oznaczają numery wierszy w transkrypcji wywiadu.

To szeroki temat, moje bankructwo, zwracanie długów, no i miało się prędej skończyć, ale wyszło na to, że trzeba jechać jeszcze dalej pracować (RE24m: 30–32).

My zostaliśmy postawieni pod murem. My sobie tu mieszkaliśmy i nagle przyszedł brat męża i kazał nam spłacić tę część domu, bo jeżeli nie, to on sprzedaje ten dom i jego to nie obchodzi (...). Także te pieniądze, które ja zarabiałam, szły do innych rąk (RE37k: 88–91).

W podobnym tonie wypowiadali się również badani partnerzy emigrantów:

Była to wyłącznie decyzja męża podjęta bardzo spontanicznie i nawet śmiem twierdzić, że bez większego zastanowienia ucieczka od wszystkiego (RS15k: 18–20).

Podjęliśmy ją oboje. Kiedy pojawiła się taka opcja, długo to rozważaliśmy, tzn. właściwie od razu wiedzieliśmy, że skorzystamy z tego, w naszej sytuacji było to wybawienie (RS5k: 10–12).

To było tak, że to ja właściwie namawiałam męża do tego, bo on tę propozycję otrzymał z Urzędu Pracy i właściwie ja chciałam, żeby on wyemigrował, bo ja też widziałam, że dla niego jest to strasznie frustrujące, że nie może znaleźć stałej pracy i wpadamy w coraz większe tarapaty finansowe (RS1k: 21–26).

Decyzja o migracji w większości przypadków była podejmowana wspólnie przez partnerów, jednakże głos decydujący w tej sprawie, jak wynika z przytoczonych wypowiedzi, należał do osoby wyjeżdżającej, ponoszącej największe koszty związane z opuszczeniem domu i zmianą otoczenia społecznego. W ostatniej wypowiedzi pojawia się wątek namawiana partnera do wyjazdu. Taki schemat podejmowania decyzji, niejako w efekcie nacisków partnera, również się pojawiał, ale zdecydowanie rzadziej.

W narracjach badanych zauważalna jest jeszcze jedna tendencja – jeśli na emigrację miał się udać partner, wówczas decyzja była podejmowana przez niego przy pewnym współdziałaniu rodziny, natomiast jeśli wyjechać miała partnerka, decyzja była podejmowana przez całą rodzinę. Może mieć to związek z tym, iż ojciec udający się na emigrację to kulturowo oswojone zjawisko, niemające aż tylu negatywnych konotacji jak emigracja matek. Decyzja o emigracji partnerki zwykle wiązała się z większym obciążeniem w postaci społecznego napiętnowania emigrujących zarobkowo kobiet posiadających dzieci. W przekonaniu badanych tego typu decyzja musiała być gruntownie przedyskutowana z uwagi na jej bardziej dalekosiężne skutki. Także dlatego, że w większości polskich rodzin, mimo dokonujących się przemian w pełnieniu ról rodzicielskich, ciągle

jeszcze mamy do czynienia z systemem matkocentrycznym (czasem mamy do czynienia ze skrajnym zjawiskiem określanym mianem „mamizmu” – rodzina jest kierowana przez dominującą matkę, a ojciec jest jedynie wykonawcą jej poleceń).

Mama jest głównym zarządcą życia rodzinnego i „ważniejszym” rodzicem, z którym dzieci mają zwykle głębsze relacje. W rodzinach emigranckich mamy do czynienia z opisywanym przez Annę Titkow menedżerskim matriarchatem⁶ w wariacie nieco zmienionym przez sytuację emigracji, który Sylwia Urbańska nazywa „transnarodową wersją menedżerskiego matriarchatu”. Menedżerski matriarchat w sytuacji emigracji przejawia się w poszukiwaniu i korzystaniu z pomocy krewnych, w dużej mierze kobiet (często jest to matka lub teściowa migrantki), w prowadzeniu domu i opiece nad dziećmi. W niektórych przypadkach pomoc ta jest potrzebna z uwagi na niemożność lub niechęć męża /partnera do podjęcia rodzicielskich i domowych obowiązków na czas nieobecności żony /partnerki w domu. Czasami do opieki angażowane są osoby zaufane z dalszej rodziny lub osoby niespokrewnione, ale najczęściej w takich sytuacjach „usługa” w postaci opieki nad dziećmi i domem jest już wynagradzana⁷. Czołowa badaczka migracji kobiet z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, Mirjana Morokvasic, również twierdzi, że emigracja zarobkowa nie zawsze powoduje redefinicję ról rodzinnych. Zachowanie tradycyjnych ról społecznych ma miejsce, jeśli sprzyja osiągnięciu celów migracyjnych oraz jeśli mimo emigracji zmiana ta nie jest konieczna. Migrujące kobiety na różne sposoby starają się wypełniać rolę matki zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami. Z tej perspektywy wysyłanie dzieciom środków finansowych jest postrzegane w kategoriach macierzyńskiej troski i dbałości o potomstwo⁸.

Wracając do omawiania schematów podejmowania decyzji o wyjeździe wśród badanych, warto wspomnieć, że jeśli w rodzinie były dorastające dzieci, również brały udział w dyskusji na ten temat, a ich głos był brany pod uwagę w ostatecznych decyzjach. W ten sposób dziecko było przygotowywane na emigrację rodzica. Był to początek socjalizacji do większej samodzielności i odpowiedzialności za siebie i za dom w okresie emigracji mamy lub taty. Jak zaznacza S. Urbańska, w rodzinach, w których emigruje matka, jeśli wiek dzieci na to

⁶ A. Titkow (2007), *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.

⁷ S. Urbańska (2015), *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*, Toruń, s. 240.

⁸ M. Morokvasic (2007), Migration, Gender, Empowerment, w: Lenz I., Ullrich Ch., Fersch B. (red.), *Gender Orders Unbound: Globalisation, Restructuring and Reciprocity Opladen*, Farmington Hills: Barbara Budrich, s. 69–97.

pozwala, mamy do czynienia z zawieraniem swego rodzaju „umowy migracyjnej” między matką a dziećmi. W następstwie tej „umowy” następuje zmiana relacji matka-dziecko na bardziej partnerską. Starsze dzieci zostają w ten sposób mianowane na dorosłych i wyznaczone do współdzielenia macierzyństwa, do czegoś, co Urbańska określa mianem „macierzyństwa łączonego”, które wiąże się z przekazaniem części odpowiedzialności za opiekę nad domem i młodszym rodzeństwem⁹.

Pieniądze zarobione na emigracji miały być przeznaczone na:

- usamodzielnienie się rodziny (zależność od teściów /rodziców – finansowa i/lub wspólne zamieszkiwanie);
- spłatę kredytu i innych długów (np. w efekcie bankructwa firmy);
- bieżące wydatki w kraju (pokrycie kosztów utrzymania i wyżywienia);
- realizację planów (budowa domu).

Mimo znacznego wzrostu liczby migrantów z Polski, zwłaszcza po 2004 roku, ciągle aktualne pozostaje stwierdzenie, że Polacy nie są narodem nomadów. Rzadko w ciągu życia zmieniamy miejsce zamieszkania, przeprowadzając się np. w poszukiwaniu pracy do innego miasta w Polsce. Z badań CBOS wynika, że prawie dwie trzecie Polaków (65%) mieszka w miejscowościach, z których pochodzi¹⁰. Tym bardziej powód wyjazdu za granicę kogoś, kto założył już rodzinę, musi być na tyle poważny, żeby skłonić do rozłąki z najbliższymi i podjęcia pracy w innej kulturze, zwłaszcza jeśli nie zna się dobrze języka ani nie posiada odpowiedniego kapitału społecznego i kulturowego niezbędnego do adaptacji w innym społeczeństwie. Jak pisze Emilia Jaroszewska w książce *Migracje a zdrowie. Uwarunkowania kondycji zdrowotnej migrantów oraz bariery w korzystaniu z opieki medycznej*: „(...) przeprowadzka do kraju docelowego nieznacznie jedynie różniącego się od kraju pochodzenia niekoniecznie musi być łatwiejsza. Osoba przenosząca się do kraju postrzeganego jako odległy kulturowo spodziewa się dużych różnic. Jest więc na nie przygotowana. Osoba wyjeżdżająca do kraju postrzeganego jako należący do tego samego kręgu kulturowego oczekuje, że wszystko będzie tam takie samo lub bardzo podobne, jak w kraju pochodzenia. Owo pozorne podobieństwo obydwóch światów może tym samym uśpić czujność migranta, który założy całkowitą przekładalność norm i zachowań wyniesionych z ojczyzny na nowe otoczenie. Dostrzegane stopniowo różnice wydadzą się w związku z tym szczególnie dziwne i irytujące”¹¹.

⁹ S. Urbańska, *Matka Polka...*, s. 231.

¹⁰ *Mobilność i preferencje migracyjne Polaków. Komunikat z badań CBOS (2010)*, Warszawa, s. 1.

¹¹ E. Jaroszewska (2013), *Migracje a zdrowie. Uwarunkowania kondycji zdrowotnej migrantów oraz bariery w korzystaniu z opieki medycznej*, Warszawa, s. 35.

Podsumowując ten wątek rozważań, należy stwierdzić, że łatwość przemieszczania się w przestrzeni i kontaktów na odległość niekoniecznie przekłada się na łatwość podejmowania decyzji o wyjeździe, zwłaszcza jeśli skutkiem tej decyzji jest rozłąka z partnerem i dziećmi. Decyzja o wyjeździe ciągle ma swoją wagę i wielorakie konsekwencje dla funkcjonowania systemu rodzinnego, także po zakończeniu emigracji zarobkowej.

Z relacji badanych wynika, iż reakcje dzieci na wyjazd były zróżnicowane, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Rodzaj reakcji był uzależniony od wieku dziecka – bardzo małe kilkumiesięczne dzieci w zasadzie nie odczuły braku drugiego rodzica (trzeba jednak zaznaczyć, że w przypadku małych dzieci negatywnym skutkiem wyjazdu rodzica było zapomnienie rodzica przez dziecko, co powodowało brak reakcji na niego po powrocie), a starsze, nastoletnie dzieci zareagowały raczej pozytywnie (zrozumienie motywów, chęć pomocy). Najwięcej negatywnych reakcji odnotowano wśród dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Oto przykłady wypowiedzi badanych:

- **Pozytywne reakcje dzieci na wyjazd rodzica**

- *Pozytywne, rozłąka bardzo nas zbliżyła. Te powroty do domu na krótki czas są bardzo mile, szkoda tylko, że tak szybko mija wtedy czas* (RE23m: 31–33).
- *Mam dość dorosłe dziecko, także ono jest zorientowane, w jakim celu mama pojechała za granicę, że nie pojechała dla przyjemności, tylko że pojechała w celach zarobkowych. (...) dziecko stało się bardziej samodzielne w domu, bo większość obowiązków spadało na mnie, a w tej chwili, jak mnie nie było, musiała dzielić się z tatą zakupami, gotowaniem, sprzątniem itp.* (RE34k: 91–93, 106–109).
- *(...) mój syn wiedział, jaka jest sytuacja, wiedział, że wszystkim jest trudno i naprawdę starał się nie dostarczać dodatkowych problemów* (RE5m: 94–96).
- *Mąż tak jak syn powtarzał, że nie ma tego za złe, że mam się troszczyć o siebie, bo oni są dwaj, a ja sama jak palec* (RE8k: 69–71).

- **Negatywne reakcje dzieci na wyjazd rodzica**

- *Dzieci odbierały to źle. Opuszczały się w nauce, a młodsze dziecko zapomniało, że istnieje. Było też tak, że kiedy przyjechałem, córka mnie nie poznała* (RE15m: 71–72).
- *Syn był za mały, żeby coś zauważyć, tzn. później żona mówiła, że trochę płakał, jak wyjeżdżałem, a córka to chyba gorzej znosiła. Tęskniła za tatą, tym bardziej że przygotowywała się do komunii, więc chciała mieć oboje rodziców przy sobie* (RE3m: 114–118).

Zdaniem psychologów to, jak dziecko zareaguje na emigrację rodzica, zależy od jego wieku i zdolności poznawczych oraz od ilości informacji udzielonych przez wyjeżdżających rodziców, od tego, czy i na ile dziecko będzie świadome konieczności wyjazdu. Dzieci często rozumieją motywy dorosłych skłaniające ich do wyjazdu, ale na poziomie emocjonalnym nie potrafią sobie z nim poradzić, zwłaszcza jeśli pierwotnie planowany okres wyjazdu zaczyna się przedłużać. Może to prowadzić do racjonalizacji lub idealizacji motywów wyjazdu. Rodzic może być postrzegany jako bohater lub oskarżany o egoizm. Spowodowana emigracją nieobecność jednego z rodziców może zatem budzić wiele uczuć, często ambiwalentnych i sprzecznych. Wśród nich można wymienić zdziwienie sytuacją wyjazdu (zwłaszcza w początkowym okresie), tęsknotę, złość, smutek i uczucie odrzucenia, poczucie winy, poczucie wstydu z rodzica, że nie umiał znaleźć pracy na miejscu czy odczucie zazdrości w stosunku do innych dzieci, których rodzice są zatrudnieni na miejscu. W sferze behawioralnej reakcja dziecka na wyjazd rodzica może przybierać dwojaką postać: izolacji (zamknięcie dziecka w sobie, ograniczenie kontaktów z rówieśnikami, zawężenie zainteresowań) lub hiperaktywności (poszukiwanie nowych i intensywnych kontaktów z rówieśnikami, częste wychodzenie z domu, późne powroty)¹².

To, czy wyjazd zarobkowy będzie, ogólnie rzecz biorąc, doświadczeniem pozytywnym, wzmacniającym system rodzinny, czy też doświadczeniem raczej negatywnym lub nawet traumatycznym, zależy od kilku czynników, w tym od rodzaju więzi między członkami rodziny, podejmowanych strategii rodzicielskich oraz systemu komunikacji w rodzinie przed wyjazdem i w czasie jego trwania.

STRATEGIE RODZIELSKIE W RODZINACH MIGRANTÓW WAHADŁOWYCH

Emigracja zarobkowa spowodowała wyłonienie się nowego typu rodzicielstwa – rodzicielstwa transnarodowego, które w naukach pedagogicznych określa się czasem mianem „wychowania zaocznego”. „Wychowanie zaoczne” polega na przekazywaniu dzieciom wskazówek wychowawczych, rad, napomnień, często bez możliwości wyegzekwowania określonych zachowań. Ponadto pewne konsekwencje zachowań czy ważne rozmowy są odkładane do czasu powrotu lub najbliższego kontaktu, przez co tracą na znaczeniu. W ten sposób wiele spraw może ulec przedawnieniu i swoistemu umorzeniu, a dziecko może poczuć się

¹² B. Kosrubiec (2009), Sytuacja psychologiczna dziecka wobec migracji zarobkowej rodziców, w: Janukowicz M. (red.), *Smak emigracji. Dramaty dzieci*, Kraków, s. 28–32.

bezkarnie¹³. Mimo tych oczywistych negatywnych aspektów rodzicielstwa na odległość, emigrujący rodzice starają się wypełniać swoją rolę na tyle, na ile pozwala im sytuacja oddalenia. Znaczenie ma tu też postawa najbliższego otoczenia, w tym drugiego rodzica i opiekunów pomocniczych, na ile oni ułatwiają lub utrudniają pełnienie roli transnarodowego rodzica. Praktyka „macierzyństwa na odległość” musi spełniać dwa warunki – musi prowadzić do zaspokojenia potrzeb ekonomicznych rodziny, a ponadto dzieci powinny mieć zapewnioną właściwą opiekę w kraju¹⁴. Wyjazd rodzica, zwłaszcza matki, jest w oczach opinii społecznej usprawiedliwiony (przynajmniej do pewnego stopnia) koniecznością zapewnienia materialnego bytu rodzinie i lepszej przyszłości dla dzieci. Cel wyjazdu musi mieć wyraźnie ekonomiczny charakter¹⁵.

Z narracji przedstawionych przez badanych wynika, iż podczas emigracji wypracowują sobie swoiste strategie rodzicielskie umożliwiające im przynajmniej w pewnym stopniu „bycie rodzicem na odległość”. Pewnego rodzaju strategię towarzyszą również wypełnianiu roli rodzica stacjonarnego. Strategie rodzicielskie to wszelkie działania podejmowane przez rodziców emigrujących i rodziców stacjonarnych, mające na celu podtrzymanie kontaktu z dzieckiem, budowanie z nim relacji, utrzymanie więzi, wychowywanie dziecka (strategie rodzicielskie mogą mieć charakter strategii wychowawczych lub nie). Pewne strategie rodzicielskie realizuje rodzic emigrujący. Emigracja partnera niejako wymusza też zmianę strategii rodzicielskich przez rodzica stacjonarnego.

Strategie rodzicielskie podzieliłam, biorąc pod uwagę dwa kryteria: moment realizacji danej strategii oraz stopień zaangażowania rodzica w realizację strategii. Z uwagi na to pierwsze kryterium wyróżniłam dwie strategię:

1. Strategie podejmowane na bieżąco – strategie realizowane w trakcie wyjazdu zarobkowego, podczas kontaktów przez telefon, Skype’a, np. odrabianie lekcji, czytanie bajek, udzielanie porad, zlecenie obowiązków itp.

- *Na początku odrabiałam z synem lekcje przez Skype’a. Było to możliwe dzięki kamerze. Z czasem syn nie tak chętnie odrabiał ze mną lekcje* (RE8k: 89–91).
- *Cały czas jest, nawet jak coś tam przeskrobia, czy coś, no to jest rozmowa, jest dyskusja i... na bieżąco, no, na bieżąco (...) i powiedziałam, że mają mi wszystko mówić, nie ukrywać nic, że coś tam się dzieje i one mi powiedzą po przyjeździe, bo to nic nie da* (RE20k: 122–28).

¹³ D. Gizicka, J. Gorbaniuk, M. Szyszka (2010), *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, Lublin: Wyd. KUL, s. 25.

¹⁴ S. Urbańska (2008), Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji, w: Słany K. (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków: Wyd. UJ.

¹⁵ P. Boccagni (2012), *Practising Motherhood at a Distance: Retention and Loss in Ecuadorian Transnational Families*, „Journal of Ethnic and Migration Studies”, Vol. 38, No. 2, s. 264–69.

2. Strategie odroczone na czas przyjazdu do kraju – strategie polegające na nadrabianiu zaległości rodzicielskich podczas pobytu w domu, np. spędzanie większej ilości czasu z dzieckiem, wymyślanie ciekawych atrakcji w czasie wolnym w okresie pobytu w domu.

- *No zazwyczaj obiecywałem córkom, że jak wrócę, to coś dla nich zrobię. (...) Inaczej nie mogłem tego realizować, tylko ich słuchałem, obiecywałem im coś i potem dotrzymywałem tego słowa (RE25m: 234–38).*
- *Myslałem, że pieniądze wystarczą, by być dobrym rodzicem, dlatego zawsze gdy wracałem, starałem się kupić dzieciom najlepsze zabawki, by wynagrodzić im to, że mnie nie ma (RE3m: 174–78).*

Uwzględniając stopień zaangażowania rodzica w realizację strategii, wyróżniłam:

1. Strategie czynne – wymagające zaangażowania rodzica, polegające na wspólnym robieniu czegoś, byciu ze sobą

- *Tak, tak jestem na każde żądanie dzieci. Wiem, że one nie mają ojca, więc staram się im zastępować i ojca, i matkę (RE17k: 143–34).*
- *Nieobecność taty wynagradzam córce swoją obecnością – poświęcam jej bardzo dużo czasu (RS9k: 64–65).*

2. Strategie bierne – niewymagające dużego zaangażowania rodzica, polegające głównie na dawaniu rzeczy materialnych

- *Tylko przez telefon mogłem coś im powiedzieć czy kazać, czy powiedzieć, że ich kocham, ale nic poza tym (RE19m: 98–99).*
- *Jedyne, co mogłem zaoferować córce, to dodatkowe kieszonkowe, które mogła przeznaczyć na rozwijanie swoich pasji (RS34m: 101–02).*

Możliwe są też kombinacje wymienionych strategii, np. strategie czynne podejmowane na bieżąco czy strategie bierne odroczone na czas przyjazdu do kraju.

Istnieje pewna różnica w strategiach rodzicielskich podejmowanych przez matki-emigrantki i ojców-emigrantów. Matki-emigrantki starają się w miarę możliwości odgrywać swoją rolę niezależnie od emigracji, czyli częściej wybierają strategie realizowane na bieżąco i strategie czynne. Pewien wpływ ma na to społeczna opinia o matkach-emigrantkach jako wyrodnym matkach czy „nie-matkach”. Pracujące na emigracji matki starają się zatem realizować takie strategie rodzicielskie, które zabezpieczą je przed narażeniem na opinię bycia złą matką, niewypełniającą należycie swojej roli. Będąc na emigracji, czują się także stale odpowiedzialne za funkcjonowanie domu. Ojcowie częściej wybierają strategie odroczone na czas przyjazdu oraz strategie bierne, co np. ilustruje poniższe, często pojawiające się w wywiadach zdanie:

Jeśli można nazwać to obowiązkiem ojca, to zarabiałem, żeby moje dzieci miały wszystko, prawie wszystko (RE15m: 92–93).

Z badań S. Urbańskiej i moich wynika, że emigracja kobiety nie zmienia zasadniczo podziału domowych obowiązków. Mimo wyjazdu kobiety nadal czują się bardziej niż mężczyźni odpowiedzialne za dom i tak ich rola jest postrzegana przez otoczenie¹⁶. Z wypowiedzi emigrantek, jak również matek stacjonarnych, których mężowie wyemigrowali, wynika również, że kobiety w sytuacji rozłąki przywiązują większą wagę do częstości i jakości komunikacji z dziećmi.

Badani zostali również zapytani o to, czy ich zdaniem w ogóle jest możliwe rodzicielstwo na odległość. Przykłady typów opinii na ten temat zawiera tabela 3.

W odpowiedzi na pytanie, czy rodzicielstwo na odległość jest możliwe, pojawiły się i takie głosy, że możliwe jest ojcostwo na odległość, natomiast macierzyństwo na odległość nie jest możliwe.

Ojciec może wyemigrować, matka nie. Matka ojca zastąpi, ale ojciec matki nie. Wiadomo przecież, że matka i córka mają bliższą więź niż córka z ojcem (RS23k: 41–42).

W powyższej wypowiedzi pojawia się również przekonanie, że rodzicielstwo na odległość jest uzależnione od płci dziecka oraz tego, czy na emigrację udaje się matka czy ojciec.

W rodzinach, w których byli synowie, a na emigrację udawał się ojciec, pojawiła się też kwestia „zastąpienia” nieobecnego ojca w jego roli męskiego wzorca osobowego. Najczęściej takimi „zastępczymi ojcami” byli inni mężczyźni w najbliższej rodzinie.

Tak naprawdę rolę ojca podczas mojej nieobecności pełniła moja żona. W sumie teść również starał się być nie tylko dziadkiem, ale i ojcem. Był jedynym mężczyzną, który przebywał wtedy z nimi, więc był też pewnego rodzaju wzorem dla Michała (RE5m: 85–88).

Moi bracia bardzo mi pomagali. Dużo bawili się z synem, takie męskie gry, jakaś piłka, rower czy gry komputerowe. W ten sposób oni rekompensowali synowi brak ojca (RS4k: 89–91).

(...) mój tata odgrywał również ważną rolę jako mężczyzna. Przez ten rok potrzebna była męska ręka, taki męski wzorzec (RS5k: 52–54).

¹⁶ S. Urbańska, *Transnarodowość...*, 241–42.

Tabela 3.

Opinie o rodzicielstwie na odległość

Rodzaj opinii	Rodzice emigrujący	Rodzice stacjonarni
Rodzicielstwo na odległość jest możliwe	<p><i>Myszę, że można być dobrym rodzicem na odległość, jeśli nie jest to długa rozłąka (RE18k: 61–63).</i></p> <p><i>Jeśli dziecko jest małe, to nie rozumie wielu rzeczy i kiedy dziecko jest już większe, to łatwiej jest to wszystko tłumaczyć i można być dobrym rodzicem na odległość, ale nie bardzo dobrym (RE21m: 48–52).</i></p> <p><i>Myszę, że można być złym rodzicem, będąc z dzieckiem, także nie to już jest zupełnie zależne od człowieka, chyba odległość jako taka nie ma na to wpływu (RE26k: 375–77).</i></p>	<p><i>Tak, można być dobrym rodzicem na odległość. Tym bardziej, że mąż wracał i dużo czasu spędzał z córką (RS22k: 32–34).</i></p> <p><i>Uważam, że tak, bo jeżeli dobre, mocne więzi są między dzieckiem a rodzicem to dobre jest to, że przyjeżdża i uważam, że nie ma problemu (RS2k: 43–45).</i></p> <p><i>Myszę, że można być dobrym rodzicem na odległość, bo w dzisiejszych czasach odległość naprawdę nie jest barierą nie do pokonania. Wystarczy mieć dobre chęci (RS8m: 63–67).</i></p>
Rodzicielstwo na odległość nie jest możliwe	<p><i>Nie, bo nie ma się żadnego wpływu. To już wiesz co, traci się nawet takie pojęcie rodzica, no bo co to za rodzic, skoro go nie ma (RE17m: 177–180).</i></p> <p><i>(...) dla mnie nie ma w ogóle takiego czegoś, nie istnieje coś takiego jak rodzicielstwo na odległość (RE29k: 259–60).</i></p> <p><i>Jeśli jest się rodzicem, to jest się rodzicem, a nie emigrantem i albo ściągasz ze sobą rodzinę, albo zostajesz w kraju (RE39m: 132–35).</i></p>	<p><i>Rodzic, żeby był przede wszystkim rodzicem, musi być blisko dzieci, dzielić ich smutki i radości. Na odległość to nierealne (RS15k: 49–51).</i></p> <p><i>Trzeba być z dziećmi, żeby być dobrym rodzicem, bo na odległość to jest tylko dawanie pieniędzy (RS19k: 45–46).</i></p> <p><i>Wydaje mi się, że jest to trudne do wykonania. No, dobrym rodzicem..., no co tu można przez telefon, przez Internet to się nie da wychować dzieci. Tak dziecko potrzebuje takiego kontaktu, no namacalnego, fizycznego (RS25k: 233–35).</i></p>

Źródło: badania własne autorki.

Z kolei funkcję „zastępczej matki” w rodzinach, w których to kobieta udała się na emigrację, pełniła zazwyczaj teściowa.

Podsumowując ten wątek analizy, trzeba przede wszystkim podkreślić, że opinie zarówno rodziców emigrujących, jak i rodziców stacjonarnych dotyczące możliwości wypełniania roli rodzica na odległość były w przeważającej mierze ambiwalentne. Było też kilka opinii zdecydowanie negatywnych. Ci badani,

którzy zakładali możliwość rodzicielstwa na odległość, obwarowywali tę możliwość kilkoma warunkami:

- ważne są wcześniejsze dobre relacje z dziećmi, przed okresem emigracji;
- duże znaczenie ma wiek dziecka – łatwiej jest być rodzicem na odległość w przypadku starszych dzieci;
- znaczenie ma płeć dziecka i płeć rodzica emigrującego – trudniej jest zastąpić matkę córce i ojca synowi;
- znaczenie ma długość wyjazdów i częstotliwość powrotów do domu.

Jak podkreśla Marta Moskal, która badała życie polskich migrantów w Szkocji, zarówno tych, którzy wyemigrowali z rodzinami, jak i tych, którzy pozostawili rodziny w kraju, odległość nie jest przeszkodą, żeby utrzymywać bliskie relacje z rodziną. W wielu przypadkach migracja jest swego rodzaju testem dla więzi rodzinnych, nierzadko prowadząc do ich umocnienia w efekcie podejmowanych przez obie strony wysiłków na rzecz utrzymania, a nawet pogłębienia relacji¹⁷.

STRATEGIE KOMUNIKACYJNE W RODZINACH MIGRANTÓW WAHADŁOWYCH

Emigracja zarobkowa jednego z członków rodziny siłą rzeczy wymusza zmiany w dotychczasowych wzorcach komunikacji nie tylko między emigrantem i pozostałymi w kraju członkami rodziny, ale także wewnątrz czasowo uszczuplonego systemu rodzinnego, tj. między rodzicem stacjonarnym a dziećmi. Do komunikacji na odległość wykorzystywany jest głównie telefon i różnego rodzaju komunikatory. W jednym z projektów badawczych poświęconych temu, w jaki sposób nowoczesne technologie zmieniły wzorce migrowania i wpłynęły na procesy asymilacyjne współczesnych migrantów, porównano, jakie rodzaje mediów i jak często są wykorzystywane do komunikacji z rodziną/przyjaciółmi, do podtrzymywania relacji z osobami znaczącymi, które pozostały w kraju.

Z poniższego zestawienia wynika, że emigranci z Polski i z Filipin używają różnych środków komunikacji. Ponadto raczej nie stosuje się jednego środka komunikacji, ale używa się kombinacji różnych sposobów komunikacji do podtrzymania relacji z osobami znajdującymi się w kraju. Jeśli chodzi o emigrantów zarobkowych, dominującymi sposobami komunikacji są telefon komórkowy i Skype. Z tego rodzaju komunikatorów korzystali też najczęściej badani przeze mnie migranci i ich rodziny.

¹⁷ M. Moskal (2011), *Transnationalism and The Role of Family And Children in Intraeuropean Labour Migration*, "European Societies", nr 13(1), s. 37–45.

Tabela 4.

Rodzaje komunikatorów i częstotliwość ich używania przez polskich i filipińskich migrantów do kontaktów z rodziną/znajomymi

Polscy emigranci w Irlandii (n=34)	Filipińscy emigranci w Irlandii (n=31)
Telefon komórkowy – 74%	Telefon stacjonarny – 55%
Skype – 59%	Yahoo Messenger – 39%
Telefon stacjonarny – 32%	Telefon komórkowy – 35%
SMS – 27%	SMS – 26%
Gadu-Gadu – 24%	Komunikacja bezpośrednia – 19%
Nasza Klasa – 18%	Serwisy społecznościowe – 19%
Komunikacja bezpośrednia – 15%	Internet – 19%
VOIP (telefonía internetowa) – 9%	E-mail – 16%
Facebook – 3%	Skype – 13%
	Kamera internetowa – 13%

Źródło: L. Komito (2011), *Social Media and Migration: Virtual Community 2.0*, "Journal Of The American Society For Information Science And Technology", 62(6), s. 1080.

W początkowym okresie emigracji rozmowy przez telefon czy komunikatory internetowe były bardzo częste. W późniejszym okresie ich częstotliwość maleje.

Kontaktujemy się przez Skype'a jak większość osób będących na emigracji. A co do częstotliwości, to rozmawiamy praktycznie codziennie, może teraz trochę mniej niż na początku, bo wtedy było to kilka godzin dziennie, a obecnie jest to w granicach godziny (RE8k: 82–86).

Nie raz nawet żeśmy Internet wyłączali, że niby prądu nie ma. Żeby już skończyć to, bo czasem to już za długo trwało. To tak jakbyś miała z drugą osobą na okręgu przebywać. Nie da się tak bez przerwy, musisz odetchnąć (RS37m: 37–41).

W tym przypadku również ustala się pewien schemat postępowania – rozmowy w określone dni w tygodniu o określonej porze dnia (z wyjątkiem sytuacji nagłych, nieprzewidywalnych zdarzeń).

Staralam się bardzo, żeby to było chociaż raz dziennie. Miałyśmy dobre relacje (RE18k: 54–55).

Dzwoniłem do domu jak tylko mogłem. Wtedy jeszcze nie mieliśmy w domu Internetu, więc nie mogłem rozmawiać przez Gadu-Gadu lub Skype'a. Dzwoniłem tak dwa razy w tygodniu (RE4m: 117–19).

Zawsze dzwonił w niedzielę wieczorem, więc mała już wiedziała, że to jest ta pora, że zaraz zadzwoni tatuś, więc sama siedziała, brała słuchawkę i czekała na tatę (RS30k: 101–04).

W jednej z wypowiedzi pojawił się ciekawy wątek motywów, którymi kierowali się rodzice i dzieci, inicjując kontakt:

Bo jeśli dziecko coś chciało od mamy, to potrafiło samo napisać. Rodzic robił to bezinteresownie i byłem wtedy tą pierwszą osobą (RE34k: 126–28).

Środki wykorzystywane do kontaktów z dziećmi są uzależnione do wieku dzieci, co ilustruje poniższa wypowiedź:

(...) najczęściej jest to Skype, ponieważ mój syn nie potrafi jeszcze obsługiwać telefonu, więc żona od czasu do czasu zakłada mu słuchawki, a on potrafi zrozumieć tylko, że to tata (RE29m: 150–53).

W kilku badanych rodzinach emigracja spowodowała wzrost intensywności kontaktów, większą częstotliwość rozmów i pogłębienie relacji między rodzicami a dziećmi oraz między parterami:

Myślę jednak, że tak naprawdę rozmawiam z nimi częściej niż niejedna żona i matka będąca na miejscu w domu (RE8k: 95–97).

Zdarza się, że rodzice nigdzie nie wyjeżdżają, są przy dzieciach, a prawie w ogóle nie rozmawiają. My pomimo tylu tysięcy kilometrów, jakie nas dzieliły, nadal byliśmy rodziną (RS5k: 31–33).

Pogłębienie relacji czy wręcz nawiązanie rzeczywistych kontaktów następowało zwłaszcza w przypadku relacji ojciec-córka w tych rodzinach, w których na emigrację udała się matka.

Częstotliwość kontaktów i długość rozmów jest też uzależniona od płci emigranta. Jeśli wyemigrowała kobieta, kontakty były częstsze i miała miejsce wymiana większej ilości informacji.

Rozmowy emigranta z dziećmi najczęściej dotyczyły następujących kwestii:

- *Jak się czują, co robią, czy chodzą do szkoły (...) tak naprawdę, co się wypytywałem, to mi wszystko odpowiadały, a to mi się jeszcze coś tam przypomniało itd. (RE19m: 117–22).*

- *A propos mojej sytuacji i ich sytuacji, więc jak mi się układa za granicą, jakie kroki następne podejmuję, jak się powodzi oraz jak im się powodzi podczas mojej nieobecności* (RE39m: 159–62).
- *Rozmawiamy o wszystkim, co robiła, co jadła na obiad, jak było w przedszkolu i tym podobnych rzeczach* (RE9m: 76–79).
- *Każdego dnia Kasia dochodzi do ekranu, mówi co ma do powiedzenia, zwierza się, opowiada, emocje swoje wylewa do ekranu nie do ojca* (RS17k: 197–99).
- (...) *mąż musiał cały czas tłumaczyć, dlaczego wyjechał, że wróci, żeby się nie martwił* (RS1k: 60–61).
- (...) *pokazuje tatusiowi rysunki, jakie zrobiła, pokazuje bajki, jakie ogląda, opowiada, pokazuje mu książeczki, rysuje, właśnie dużo rysuje obrazków i mówi, że to będzie dla taty, jak tatuś wróci* (RS32k: 339–43).

Tematy rozmów były zazwyczaj kontrolowane przez rodzica stacjonarnego, zwłaszcza jeśli rodzicem stacjonarnym jest matka. Również przebieg rozmowy na tematy z domem i zachowaniem się dzieci odbywały się według scenariusza proponowanego przez rodzica przebywającego na miejscu. Rodzic emigracyjny dowiadywał się tego, czego miał się (mógł się) dowiedzieć, otrzymując (jedynie słuszną) interpretację wydarzeń rodzica stacjonarnego. W momencie, kiedy działo się coś złego, zazwyczaj emigrujący był o tym informowany po czasie, kiedy już niebezpieczeństwo minęło. Rodzice stacjonarni tłumaczyli ten sposób postępowania troską o emigrującego rodzica, który na odległość nie może zazwyczaj pomóc w technicznych aspektach sprawy i niepotrzebnie przeżywałby dodatkowo stres. W konsekwencji emigrującemu partnerowi opowiada się historię ze szczęśliwym zakończeniem według schematu – „było trudno, piętrzyły się przeszkody, ale poradziliśmy sobie i już jest dobrze, więc niczym się nie przejmuj”. Podobny wniosek wyciągnęła ze swoich badań rodzin z doświadczeniem migracji wahadłowej Izabela Szczygielska: „Wiadomości przekazywane telefoniczne są przefiltrowywane, określone intencją nadawcy, którą zwykle cechuje dążenie do ochrony odbiorcy przed stresem związanym z przykrymi wiadomościami. Instrumenty przekazu, takie jak rozmowa telefoniczna, fotografia przedstawiają tendencyjny obraz rzeczywistości”¹⁸.

Ulrich Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim piszą nawet o nowych mediach w kontekście emigracji jako o *sunny day technologies*, technologiach na dobre

¹⁸ I. Szczygielska (2013), *Migracje zarobkowe kobiet i ich wpływ na funkcjonowanie rodzin*, Wyd. UW, Warszawa, s. 203.

dni. Komunikacja na odległość najlepiej sprawdza się w sytuacjach niekryzysowych. W razie mniejszych lub większych kryzysów (kłopoty w szkole, choroba, wypadek) „mediatyzowane formy matczynej (lub rodzicielskiej – przyp. A.P.) miłości na odległość” dochodzą do granic swych możliwości. W takich sytuacjach ważne stają się bezpośrednio bliskość i obecność¹⁹.

Ponadto w rodzinach z doświadczeniem emigracji opartych na autorytecie następuje zmiana modelu opieki i wychowania na bardziej partnerski, nie tylko w relacjach między dzieckiem a rodzicem emigrującym, ale także między dzieckiem a rodzicem stacjonarnym²⁰.

Schemat wyjazdów i powrotów oraz schemat rozmów z rodziną w czasie wyjazdu ustalają pewną rutynę emigracyjnego życia, ułatwiając przetrwanie na emigracji. Rozmowa przez telefon /Skype z partnerem, dziećmi to coś, na co się czeka po długim dniu pracy na emigracji, przypominając sobie w ten sposób o sensie i celowości wyjazdu zarobkowego, kojąc tęsknotę za krajem i rodziną. Rytm życia rodziny również jest podporządkowany kontaktom z będącym na emigracji członkiem. W stałych porach rozmów nie planuje się innych czynności. Można stwierdzić, iż moment rozmowy integruje przebywających w domu członków rodziny.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI KOŃCOWE

Badacze poakcesyjnych migracji zaznaczają, że w dobie otwartych granic coraz trudniej jest utrzymać tradycyjne rozróżnienie na migrację wewnętrzną i międzynarodową, innymi słowy być może należałoby traktować migrację w ramach UE jako rodzaj migracji wewnętrznej. Możliwość płynnego przemieszczania się w ramach zjednoczonej Europy sprawia, że mamy do czynienia z nowymi formami życia rodzinnego, charakteryzującymi się tym, że ich członkowie zamieszkują więcej niż jeden kraj²¹.

Zasadniczy wniosek, jaki się wyłania z przeprowadzonych badań, dotyczy tego, że pomimo wyjazdu zarobkowego zarówno rodzice emigrujący, jak i rodzice stacjonarni starają się w jakiś sposób pełnić rolę rodzica, podejmując szereg strategii, które mają im to umożliwić. Wyjazd nie oznacza zawieszenia relacji rodzic-dziecko, a jedynie takie jej przetransformowanie, aby możliwe było rodzicielstwo mimo oddalenia. Oczywiście jest, iż nie można stawiać na równi

¹⁹ U. Beck, E. Beck-Gernsheim (2013), *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, Warszawa: PWN, s. 162.

²⁰ S. Urbańska, *Matka Polka...*, s. 243.

²¹ M. Moskal, *Transnationalism...*, s. 30.

rodzicielstwa transnarodowego i rodzicielstwa stacjonarnego. Nie należy też pomijać negatywnych skutków „rodzicielstwa na odległość”, które są czasem ponoszone przez dzieci i/lub rodziców, a które mogą się ujawnić w dłuższej perspektywie. Warto jednak podkreślić, że tak jak mamy do czynienia z różnym jakościowo rodzicielstwem stacjonarnym, tak mamy również do czynienia z różnym jakościowo rodzicielstwem transnarodowym.

W większości przypadków to nie emigracja jest głównym czynnikiem rozpadu rodzin, może być jednak przysłowiową ostatnią kroplą prowadzącą do jej rozpadu, jeśli już wcześniej komunikacja w rodzinie nie funkcjonowała dobrze czy występowały konflikty jednoczące poszczególnych członków w swoiste koalicje tworzące się na bazie negatywnych emocji. Tymczasem w większości rodzin emigrantów wahadłowych rodzice (i dorastające dzieci) wykonują swoistą pracę, mającą na celu zabezpieczenie istniejących więzi i systemu komunikacji na czas powrotu lub powrotów do domu.

BIBLIOGRAFIA

- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, Warszawa: PWN.
- Boccagni P. (2012), Practising Motherhood at a Distance: Retention and Loss in Ecuadorian Transnational Families, „Journal of Ethnic and Migration Studies”, Vol. 38, No. 2.
- Gizicka D., Gorbaniuk J., Szyszka M. (2010), *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, Lublin: Wyd. KUL.
- International Migration Report* (2013), Department of Economic and Social Affairs Population Division United Nations, New York.
- Jaroszewska E. (2013), *Migracje a zdrowie. Uwarunkowania kondycji zdrowotnej migrantów oraz bariery w korzystaniu z opieki medycznej*, Warszawa.
- Kaczmarczyk P. (2008), Współczesne migracje z Polski – próba statystycznej oceny zjawiska, w: Kaczmarczyk P. (red.) *Współczesne migracje zagraniczne Polaków – aspekty lokalne i regionalne*, Warszawa.
- Komito L. (2011), Social Media and Migration: Virtual Community 2.0, „Journal of The American Society for Information Science and Technology”, 62(6).
- Kosrubiec B. (2009), Sytuacja psychologiczna dziecka wobec migracji zarobkowej rodziców, w: Janukowicz M. (red.), *Smak emigracji. Dramaty dzieci*, Kraków.
- Mobilność i preferencje migracyjne Polaków. Komunikat z badań CBOS* (2010), Warszawa.
- Morokvasic M. (2007), Migration, Gender, Empowerment, w: Lenz I., Ullrich Ch., Fersch B. (red.), *Gender Orders Unbound: Globalisation, Restructuring and Reciprocity Opladen*, Farmington Hills: Barbara Budrich.
- Moskal M. (2011), Transnationalism and The Role of Family And Children in Intraeuropean Labour Migration, „European Societies”, nr 13(1).

- Narodowy Spis Powszechny (2011), <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-ludnosc/gospodarstwa-domowe-i-rodziny-z-migrantami-nsp-2011,12,1.html> [data dostępu: 20.02.2016].
- Titkow A. (2007), *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Urbańska S. (2008), Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji, w: Slany K. (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków: Wyd. UJ.
- Urbańska S. (2015), *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*, Toruń.